

Jacek Malczewski

Francis Bacon : eutanazja czy opieka paliatywna?

Diametros nr 2, 74-81

2004

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Francis Bacon: eutanazja czy opieka paliatywna?

Jacek Malczewski

Wprowadzenie

Francis Bacon był zaprzysięgłym utylitarystą. Gdy snuł plany „wielkiej odnowy” systemu filozofii natury, wyznaczając intelektualne horyzonty przyszłej rewolucji naukowo-technicznej, kierowały nim przede wszystkim interes i szczęście rodzaju ludzkiego¹. Marzył, że prawdziwie naukowe – empiryczne – przyrodoznawstwo pozwoli zrozumieć siły natury i zaprząć je w służbę ludzkości; umożliwi odkrycia i wynalazki, które wzmocnią mizerną pozycję człowieka w świecie rządzonym koniecznością przyrodniczą. O utylitaryzmie Bacona świadczy m.in. jego projekt reformy – unaukowienia – medycyny, a więc dyscypliny, która bodaj najściślej wiąże się z umiejscowieniem człowieka w porządku przyrody i która – w myśl tegoż projektu – winna przewyżczać naturalne ograniczenia w celu podniesienia jakości i przedłużenia życia².

W niniejszym artykule omówię jedno ze szczegółowych zadań, jakie Bacon wyznaczył lekarzom w ramach zreformowanej opieki medycznej: łagodzenie bólu i cierpień umierających pacjentów – tzw. *euthanasia exterior*. Co znamienne, wielu autorów uważa, że formułując ten postulat baron Verulam stał się prekursorem współczesnej eutanazji, czyli litościwego uśmiercania cierpiących pacjentów przez lekarzy. Tymczasem wydaje się, że nawoływał on raczej do kompleksowej opieki paliatywnej, bynajmniej nie rekomendując zabijania chorych. Argumenty na rzecz takiej właśnie interpretacji stanowiska Bacona znajdzie Czytelnik poniżej.

¹ Por. Leśniak [1961] ss. 29-31.

² Bacon przedstawił swoją wizję medycyny w dziele zaplanowanym jako pierwsza część *Wielkiej odnowy* (*Instauratio magna*). Pierwotnie ukazało się ono w języku angielskim jako *The Advancement of Learning* (1605); poszerzoną wersję łacińskojęzyczną, *De Dignitate et Augmentis Scientiarum*, opublikowano w 1623 r. Uzupełnienie i rozwinięcie wizji Bacona stanowią końcowe fragmenty *Nowej Atlantydy* – opis Domu Salomona i prowadzonych tam badań, a także esej *O pielęgnowaniu zdrowia*, który nie dotyczy wprawdzie bezpośrednio praktyk i odkryć medycznych, ale pozwala umieścić je w szerszym humanistycznym kontekście, zaprzeczając tym samym popularnej tezie, jakoby baron Verulam uprawiał technologiczny redukcjonizm – zob. Bacon [1959].

Bacon o „eutanazji zewnętrznej”

Pierwotną wersję tekstu dotyczącego łagodzenia cierpień pacjentów przez lekarzy znajdziemy w II księdze *The Advancement of Learning* (1605)³; wersję późniejszą, nieco poszerzoną – w II rozdziale IV księgi *De Dignitate et Augmentis Scientiarum* (1623)⁴. Podkreślam ten fakt nie bez przyczyny, jako że często można napotkać fałszywy pogląd – i to nie tylko w wypowiedziach laików, lecz także w skądinąd poważnych i rzetelnych pracach naukowych – że Bacon zgłosił swoje stanowisko wobec eutanazji w *Nowej Atlantydzie*. To nieporozumienie wynika zapewne stąd, iż *Nowa Atlantyda* jest bodaj najszerzej znanym (zwłaszcza wśród laików) dziełem barona Verulam; ponadto często kojarzy się ją z *Utopią* Tomasza More’a, utworem z tego samego gatunku literackiego, gdzie pojawia się słynna refleksja na temat skracania życia nieuleczalnie chorych pacjentów, czyli właśnie eutanazji⁵.

Do rzeczy jednak. Oddajmy najpierw głos samemu Baconowi, który tak pisał o *Euthanasia exterior*⁶:

[...] uważam nadto, że zadaniem lekarza jest nie tylko przywracanie zdrowia, lecz także łagodzenie bólu i cierpień wywołanych chorobami; i to nie tylko wówczas, gdy takie łagodzenie bólu, jako niebezpiecznego objawu, pomaga i prowadzi do wyzdrowienia, ale i wówczas, gdy, po utracie wszelkiej nadziei na przywrócenie zdrowia, służy jedynie spokojnemu i łatwemu rozstaniu się z życiem. Jest to bowiem niemałe szczęście, którego tak żarliwie zwykł był sobie życzyć Cezar August, ta właśnie *Eutanazja*; która była też widoczna w zgonie Antonina Piusa, przypominającym nie tyle śmierć, co zapadnięcie w głęboki i przyjemny sen. Napisano też o Epikurze, że zażył sobie tego samego; bo gdy jego chorobę

³ Bacon [1859] ss. 375-376. Pisząc niniejszy artykuł korzystałem z klasycznej edycji dzieł zebranych Bacona pod redakcją J. Speddinga. W późniejszym, krytycznym wydaniu W. A. Wrighta fragment ten opatrzone numerem II, X, 7.

⁴ Bacon [1858] ss. 594-595 (łaciński oryginał); Bacon [1860-61] s. 387 (przekład angielski Speddinga).

⁵ Zob. More [1954] s. 152. Morusa pogląd na eutanazję omawiam w: Malczewski [2004] ss. 46-50; jeśli natomiast idzie o *Nową Atlantyde*, to jedynym pojawiającym się tam wątkiem, który można luźno skojarzyć z eutanazją, jest lakoniczny postulat „uśmierzanie bólu”, umieszczony w aneksie pt. „Wielkie zadania w stosunku do przyrody, mające na względzie pożytek ludzki” – zob. Bacon [1995] s. 89.

⁶ Przetłumaczyłem z łacińskiego oryginału (Bacon [1858] ss. 594-595), posiłkując się przekładem Speddinga (Bacon [1860-61] s. 387), dokonany zresztą w oparciu o pierwotny angielski tekst *The Advancement of Learning* (w cytowanym wydaniu – Bacon [1859] ss. 375-376).

uznano za beznadziejną, utopił swój żołądek i zmysły pochłaniając wielki haust mocnego wina; skąd ukuto epigram, *Hinc Stygias ebrius hausit aquas*. Winem złagodził gorycz wód Styksu. Aliści w naszych czasach lekarze okazują jak gdyby religijne skrupuły i nie chcą towarzyszyć pacjentom po tym, gdy ich już opłakano, podczas gdy w mojej ocenie, jeśli chcieliby uczynić zadość swoim obowiązkom oraz zaiste własnemu człowieczeństwu, powinni zdobyć umiejętności i dołożyć starań, dzięki którym umierający mogliby łatwiej i spokojniej zejść z tego świata⁷. Tę część nazywam badaniem dotyczącym *Eutanazji zewnętrznej* lub łatwego umierania ciała (w odróżnieniu od tej *Eutanazji*, która dotyczy przygotowania duszy) i umieszczam między Dezyderatami [...]

Jak widać z powyższego fragmentu, Bacon uważa złagodzenie bólu i cierpień umierających pacjentów nie tylko za zawodowy, ale i moralny obowiązek lekarzy (apeluje do ich poczucia humanitaryzmu). W jego czasach było to istotne novum; prymitywna wciąż medycyna okazywała się bezsilna wobec większości chorób, nie wspominając nawet o śmierci, którą pozostawiała Opatrzności Bożej⁸. Bacon, zwiastun nadchodzącej rewolucji naukowo-technicznej, dostrzegał w rozwoju empirycznej medycyny szansę na zmianę tego stanu rzeczy. Dzięki nowym odkryciom, lekarze nie tylko mogliby pokonać choroby uznawane dotąd za nieuleczalne, ale też pomóc umierającym przezwyciężyć zbędne cierpienia.

Zważmy, iż postulaty Bacona nie są natury wyłącznie technologicznej; proponuje on także nową etykę medyczną, porzucenie tradycyjnych „przesądów” i zastąpienie ich podejściem opartym o zasady utilitaryzmu i humanitaryzmu. Jego wizja – dotycząca zarówno naukowego rozwoju medycyny, jak i etyki – okazała się w kolejnych wiekach nader wpływowa⁹. Nas interesuje jednak pewien problem szczegółowy, który z postępem medycyny i powstaniem tejże etyki się łączy. Otóż baconowski dezyderat w kwestii złagodzenia przez lekarzy cierpień umierających pacjentów został w naszych czasach zrealizowany. Pytanie tylko, pod jaką postacią? Odpowiedzi postaram się udzielić w kolejnym paragrafie.

⁷ W pierwotnej wersji z 1605 r. ostatnia część tego zdania brzmi: „aby ułatwić i złagodzić agonię i cierpienia śmierci”- Bacon [1859] s. 376.

⁸ Por. Zuziak [2001] s. 140.

⁹ Por. Baker [2002] ss. 460 i n.

Eutanazja „w stylu holenderskim” czy opieka paliatywna?

Czy projekt Bacona należy uznać za zapowiedź współczesnej opieki paliatywnej¹⁰, czy raczej, jak sugeruje wielu autorów¹¹, eutanazji? Zważmy, iż obydwie praktyki mają na celu łagodzenie bólu i cierpienia nieuleczalnie chorych pacjentów; jednak podczas gdy eutanazja łączy się z rozmyślnym zadaniem śmierci choremu przez lekarza, opieka paliatywna

jest całościową, czynną opieką nad chorymi, których choroba nie poddaje się skutecznemu leczeniu przyczynowemu. Obejmuje ona zwalczanie bólu i innych objawów oraz opanowywanie problemów psychicznych, socjalnych i duchowych chorego. Celem opieki paliatywnej jest osiągnięcie jak najlepszej, możliwej do uzyskania jakości życia chorych [...] Opieka paliatywna: ceni życie, uznając umieranie za proces naturalny; ani nie przyspiesza, ani nie opóźnia zgonu; łagodzi ból i inne bolesne objawy; integruje psychologiczne i duchowe aspekty opieki nad chorym [...]¹²

Wydaje się, że powyższa definicja opieki paliatywnej, sformułowana w 1990 roku przez ekspertów Światowej Organizacji Zdrowia, wiernie oddaje intencje Bacona. Myśliciel ten nie powiedział słowa na temat ewentualnego przyspieszania czy powodowania zgonu pacjenta przez lekarza. Chodziło mu tylko o „jak najlepszą, możliwą do uzyskania jakość życia” umierających, i to zarówno w aspekcie czysto somatycznym, przez leczenie objawowe, jak i – prawdopodobnie – duchowym, co wydaje się sugerować (prawdę mówiąc nader lakoniczny) passus o „tej eutanazji, która dotyczy przygotowania duszy”.

Rzecz jasna, pewną konfuzję może wprowadzić użycie przez Bacona słowa „eutanazja”. Wyjaśnienie jest jednak dość proste. Baron Verulam posłużył się tym terminem w jego pierwotnym, etymologicznym znaczeniu, które ukuli jeszcze starożytni Grecy. „Eutanazja” oznacza tu po prostu lekką i bezbolesną śmierć; dodajmy, że swój współcześnie dominujący sens – zabójstwo z litości – słowo to

¹⁰ Por. Aumonier, Beignier i Letellier [2003] ss. 38-39; Szeroczyńska [2004] ss. 25-26.

¹¹ Np. Humphry i Wickett [1986] s. 8; Rachels [1986] s. 18; Williams [1960] ss. 298-299.

¹² Światowa Organizacja Zdrowia [1990] s. 14.

uzyskało dopiero na przełomie XIX i XX wieku, cztery stulecia po Baconie¹³. Rzecz inna, że to właśnie ten ostatni myśliciel „odpowiada” za nadanie pojęciu eutanazji konotacji medycznej, co w pewnym – czysto zresztą terminologicznym – sensie wiąże go z kwestią eutanazji współczesnej. Niemniej jednak powtórzmy, iż baron Verulam w ogóle nie postulował „litościwego dobijania”. Wprawdzie nieco na siłę można mu taki pogląd imputować – na przykład Robert Baker twierdzi, że Bacona „neologizm” [sic!] „eutanazja” jest „mglisty”, ponieważ nigdzie nie wyjaśnił on, czy miał na myśli opiekę paliatywną czy raczej uśmiercanie pacjentów „w stylu holenderskim”¹⁴ – ale wynika to raczej z pewnego niedbalstwa pojęciowego bądź zwykłej niewiedzy.

Na wątpliwość zgłoszoną przez Bakera można odpowiedzieć następująco. Otóż fenomen eutanazji „w stylu holenderskim” ukształtował się – konceptualnie, medycznie i prawnie – dopiero w XX wieku¹⁵; podobnie ma się rzecz z opieką paliatywną. Nie sposób przeto zarzucać baronowi Verulam, że nie ustosunkował się do czegoś, co w jego czasach po prostu na większą skalę nie istniało – jest to zwykły anachronizm. Zresztą nawet jeśli Bacon rozważałby wspomnianą przez Bakera alternatywę – opieka paliatywna czy eutanazja – zapewne by o tym napisał. Skoro tego nie uczynił, zgłaszając za to pod adresem lekarzy konkretny dezyderat – „ułatwienie i łagodzenie agonii i cierpień śmierci” – należy odczytać jego słowa literalnie, bez doszukiwania się w nich anachronicznych podtekstów¹⁶. Zważmy nadto, że słowo „eutanazja” nie jest, jak sądzi Baker, „baconowskim neologizmem”, ale, o czym zdążyłem już wspomnieć, legitymuje się długim, sięgającym starożytnej Grecji rodowodem. Erudyta Bacon dobrze o tym wiedział,

¹³ Na temat różnych znaczeń i historii pojęcia eutanazji zob. Malczewski [2004].

¹⁴ Baker [2002] s. 471, przypis nr 3.

¹⁵ Znana z pewnością Baconowi *Utopia* Tomasza More’a przedstawia uśmiercanie nieuleczalnie chorych i cierpiących pacjentów, czyli właśnie „eutanazję w stylu holenderskim”, w zdecydowanie ironiczny sposób, nie jako rzeczywiście istniejący problem, lecz w charakterze satyrycznej przypowieści – por. Malczewski [2004] ss. 48-49; Szeroczyńska [2004] s. 25. Dodajmy, że More nie posługiwał się terminem „eutanazja” na określenie opisanych przez siebie praktyk.

¹⁶ Można, rzecz jasna, argumentować, że eutanazja „w stylu holenderskim” jest swego rodzaju rozszerzeniem postulatów Bacona i próbować dowieść jego zasadności – kiedy farmakologiczne łagodzenie cierpień związanych z umieraniem okazuje się niewystarczające, być może warto przyspieszyć zgon pacjenta; w niczym nie zmienia to jednak faktu, że baron Verulam takowego rozszerzenia nie dokonał.

o czym świadczą przytoczone przezeń w tekście przykłady „dobrej śmierci”, które pochodzą ze źródeł antycznych. I tak, opis zgonu cesarza Augusta zaczerpnął ze Swetoniusza *Żywotów cesarów* (II, 99), gdzie notabene wprost pada słowo „eutanazja” jako synonim szybkiej i bezbolesnej śmierci¹⁷; Epikura z Diogenesa Laertiosa *Żywotów i poglądów słynnych filozofów* (X, 16)¹⁸; wreszcie Antonina Piusa ze zbioru *Scriptores Historiae Augustae* (III, 12)¹⁹. Wszyscy oni zmarli z przyczyn naturalnych oraz, co najistotniejsze, bez większych męczarni, z tym, że Epikur, choroba którego wiązała się ze znacznym cierpieniem²⁰, musiał się w tym celu „znieczulić” mocnym winem. Wobec tych przykładów, intencja Bacona wydaje się czytelna: pokazując starożytny ideał „dobrej śmierci”, żądał jego inkorporacji do nowej, humanitarnej etyki lekarskiej; chciał, by lekarze za pomocą dostępnych dzięki rozwojowi empirycznej medycyny środków farmakologicznych łagodzili niepotrzebny ból i cierpienia tych pacjentów, których życia nie dało się już ocalić.

Wątpliwości może natomiast budzić odczytanie dość enigmatycznych słów Bacona o „tej eutanazji, która dotyczy przygotowania duszy” jako nawoływania do psychologicznej opieki nad umierającymi i cierpiącymi pacjentami²¹. Odróżniwszy „eutanazję duchową” od „eutanazji zewnętrznej”, jedynie tę drugą

¹⁷ „Przypadł mu w udziale zgon lekki i taki, jakiego zawsze pragnął. Ilekroć mianowicie usłyszał, że ktoś zmarł szybko i bezboleśnie, August wyrażał życzenie, aby jemu i jego najbliższemu przypadła w udziale taka *euthanasia* (używał wprost tej nazwy)” – Swetoniusz [1960] s. 125.

¹⁸ „[Epikur] zmarł wskutek kamieni nerkowych po czternastu dniach choroby [...] wszedł do spizowej wanny z wodą i kazał sobie podać do wypicia mocnego wina. Następnie, zaleciwszy przyjaciółom, by zachowali w pamięci jego naukę, zakończył życie” – Diogenes Laertios [1982] ss. 591-592.

¹⁹ „[Antoninus Pius] zmarł w siedemdziesiątym roku życia [...] Śmierć jego, jak mówią, była taka: ponieważ w czasie uczt jadł zbyt chciwie ser alpejski, w nocy zwymiotował, a następnego dnia miał dreszcze. Trzeciego dnia, kiedy czuł, że jest chory, opiekę nad państwem i córką zlecił w obecności prefektów Markowi Atoninowi, złoty posążek Fortuny, który zwykle kładziono do łóżka władców, kazał zanieść do niego, a następnie dał trybunowi znak ciszy i odwróciwszy się, tak jakby spał, wyzionął ducha” – Juliusz Kapitolinus [1966] ss. 61-62.

²⁰ Przypadek Epikura jest szczególny z dwóch powodów. Oprócz tego, że zastosował swego rodzaju „anestezję”- alkohol, zachował też w ostatnich dniach życia wielką pogodę ducha, czego dowodzi krótki list, jaki tuż przed śmiercią napisał do Idomeneusa. Czytamy tam m.in.: „Choroba przewodu moczowego i dyzenteria sprawiały mi tak wielkie cierpienie, że już nic nie mogło go spotęgować. Jednakże starałem się równoważyć je radością, jakiej doznawałem, przypominając sobie nasze dawne dyskusje i rozmowy” (Diogenes Laertios [1982] ss. 594-595). Śmierć Epikura była więc „eutanazją” również i w tym sensie, się jej nie obawiał i do końca zachował pogodne usposobienie – o tej psychologicznej konotacji słowa „eutanazja” piszę w: Malczewski [2004] s. 37.

²¹ Taką interpretację podaje np. Szeroczyńska [2004] s. 26.

wyraźnie umieszcza baron Verulam między swymi dezyderatami skierowanymi do lekarzy. Rozszerzająca wykładnia jego słów jest oczywiście możliwa i do pewnego stopnia uzasadniona kontekstem; niemniej jednak nie mówi on wprost, że lekarze powinni zapewniać umierającym duchowe wsparcie. Być może pisząc o „duchowej eutanazji” miał jedynie Bacon na myśli znaną skądinąd psychologiczną konotację słowa „eutanazja”, opisującą subiektywne odczucia umierającej osoby (pogodę ducha, brak lęku przed śmiercią itd.)²², którą chciał po prostu odróżnić od proponowanej przez siebie „eutanazji zewnętrznej”? Sądzę, że tej kwestii nie da się jednoznacznie rozstrzygnąć.

Konkluzja

Powyższe rozważania nie wyczerpują oczywiście możliwości interpretacyjnych, jakie otwiera przed badaczami przytoczony fragment z *De Dignitate et Augmentis Scientiarum*. Wniosek, że Bacon antycypuje nie eutanazję, a opiekę paliatywną, oparłem na następujących trzech przesłankach: (1) literalnym odczytaniu tekstu, w którym nie pada żadna wzmianka o uśmiercaniu pacjentów; (2) generalnych zasadach baconowskiej wizji medycyny, która za jeden z głównych celów stawia sobie przedłużanie życia, a nie jego skracanie; oraz (3) etymologicznym sensie słowa „eutanazja”, w jakim użył go autor i przytoczonych przezeń ilustracjach „dobrej śmierci”, zaczerpniętych z historii starożytnej. Zaletami tej interpretacji są głównie jej prostota, przejrzystość i wierność materiałowi faktycznemu. Być może jednak da się odczytać *De Euthanasia exteriore* w jakiś zupełnie inny sposób?

²² Por. przypis 20 *supra* dotyczący śmierci Epikura.

Bibliografia

- Aumonier, Beignier i Letellier [2003] – N. Aumonier, B. Beignier, P. Letellier, *Eutanazja*, tłum. E. Burska, Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa 2003.
- Bacon [1995] – F. Bacon, *Nowa Atlantyda i Z Wielkiej Odnowy*, tłum. W. Kornatowski i J. Wikarjak, Wydawnictwo Alfa, Warszawa 1995.
- Bacon [1959] – F. Bacon, *O pielęgnowaniu zdrowia*, tłum. Cz. Znamierowski, w: F. Bacon, *Eseje*, PWN, Warszawa 1959.
- Bacon [1860-61] – F. Bacon, *Of the Dignity and Advancement of Learning*, w: F. Bacon, *The Works of Francis Bacon*, t. 4-5, red. J. Spedding, R. L. Ellis i D. D. Heath, Longman, London 1860-61.
- Bacon [1859] – F. Bacon, *The Advancement of Learning*, w: F. Bacon, *The Works of Francis Bacon*, t. 3, red. J. Spedding, R. L. Ellis i D. D. Heath, Longman, London 1859.
- Bacon [1858] – F. Bacon, *De Dignitate et Augmentis Scientiarum Libri IX*, w: F. Bacon, *The Works of Francis Bacon*, t. 1, red. J. Spedding, R. L. Ellis i D. D. Heath, Longman, London 1858.
- Baker [2002] – R. Baker, *Bioethics and History*, „Journal of Medicine and Philosophy” (4) 2002.
- Diogenes Laertios [1982] – Diogenes Laertios, *Żywoty i poglądy słynnych filozofów*, tłum. I. Krońska, K. Leśniak i W. Olszewski, PWN, Warszawa 1982.
- Humphry i Wickett [1986] – D. Humphry, A. Wickett, *The Right to Die: Understanding Euthanasia*, The Bodley Head, London 1986.
- Juliusz Kapitolinus [1966] – Juliusz Kapitolinus, *Antoninus Pius*, tłum. H. Szelest, w: *Historycy cesarstwa rzymskiego*, Czytelnik, Warszawa 1966.
- Leśniak [1961] – K. Leśniak, *Franciszek Bacon*, Wiedza Powszechna, Warszawa 1961.
- Malczewski [2004] – J. Malczewski, *Eutanazja: z dziejów pojęcia*, „Diametros” (1) 2004.
- More [1954] – T. More, *Utopia*, tłum. K. Abgarowicz, PAX, Warszawa 1954.
- Rachels [1986] – J. Rachels, *The End of Life. Euthanasia and Morality*, Oxford University Press, Oxford 1986.
- Swetoniusz [1960] – Gajus Swetoniusz Trankwillus, *Żywoty Cezarów*, tłum. J. Niemirska-Pliszczyńska, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1960.
- Szeroczyńska [2004] – M. Szeroczyńska, *Eutanazja i wspomagane samobójstwo na świecie: studium prawnoporównawcze*, TAIWPN UNIVERSITAS, Kraków 2004.
- Światowa Organizacja Zdrowia [1994] – *Leczenie bólu w chorobach nowotworowych i opieka paliatywna. Sprawozdanie Komisji Ekspertów Światowej Organizacji Zdrowia (Genewa 1990)*, tłum. J. Kujawska Tenner, Wydawnictwo Fundacja Pomoc Krakowskiemu Hospicjum, Kraków 1994.
- Williams [1960] – G. Williams, *Świętość życia a prawo karne*, tłum. S. Adamowicz, J. Babecki i F. Kwiatkowska (B. Kopelówna), Państwowy Zakład Wydawnictw Lekarskich, Warszawa 1960.
- Zuziak [2001] – Ks. W. Zuziak, *Śmierć i medycyna – o eutanazji inaczej*, w: *Podstawy i zastosowania bioetyki*, red. T. Biesaga SDB, Wydawnictwo Naukowe Papięskiej Akademii Teologicznej, Kraków 2001.